

04.07.2011

Stanisław Młodożeniec. Odmiaszczenie

autor: Filip Makowiecki

Stanisław Młodożeniec. Pierwsze skojarzenie każe dołączyć go do futurystyczno-awangardowej wyliczanki. Więc, jednym tchem: Jasieński, Czyżewski, Chwistek, Peiper, Przyboś, Ważyk, Brzękowski, Kurek (wdech!). Druga, równolegle nauczana w liceach, wyliczanka powinna brzmieć: terażniejszość, przyszłość, nowość, nowoczesność, oryginalność, eksperyment, form starych rozbijanie, form nieistniejących tworzenie, postęp, miasto, cywilizacja, zmiana, zmiana, zmiana!

Gdyby ograniczyć się tylko do wczesnej twórczości Młodożeńca, wszystko by się zgadzało. „Zawiośniały” świat z XX wieku czy „uchodzone”, „umyślone”, „upapierzone”, „upoemaczone” widzenie z Futurobni pasują do tak określonej optyki i dlaczego miałyby nie pasować, skoro to ta optyka je określała i kształtowała? Weźmy jednak na warsztat utwór Piotrek Piekoś:

Wieś nie była zbyt duża. Leżała w kotlinie,
zastłonięta wzgórzami, wyciągnięta przy nich
wzdłuż krętej rzeczki. Ludzie rzeką ją nazwali,
chyba przez to, że wiosną, kiedy się zzuchwali,
zalewa łąki, błonie i włazi w obory –

Trzynastozgłoskowiec. Prawie regularne rymy. Opis wiejskiego krajobrazu. Natura, która w dodatku jakby wygrywa z kulturą... Nie będę próbował wmawiać, że to wyimek z Pana Tadeusza. To Młodożeniec. Nie, to nie jest parodystyczna stylizacja, która za chwilę zostanie zniszczona ironiczną puentą. Ten jakże nostalgiczny, pisany po wojnie poemat toczy się dalej spokojnie i nieubłagannie:

Las się pnie po wzgórzu. Płaskowyż za lasem –
z szerszą niebios kopułą, z pól wzorzystym pasmem,
z widoków panoramą, co oczy porywa
ku wieżom Sandomierza, ku ciemnym masywom
Gór Świętokrzyskich, gęsto we mgłach omotanych.

Czyżby z poety, opisującego w tym poemacie rodziną miejscowość, wychodził po latach ów „zdrowy, rosły dryblas, szeroko uśmiechnięty i prostoduszny”, którego w nim widział Julian Przyboś? Fakt faktem, Młodożeniec urodził się w wielodzietnej, ale dość zamożnej chłopskiej rodzinie w Dobrociach w Sandomierskiem. Nauki początkowe pobierał w Klimontowie, gimnazjum kończył w Sandomierzu. Po zdaniu matury, zamiast od razu podjąć jakieś prestiżowe studia, w wyniku wojennej zawieruchy trafił w głąb Rosji. Dopiero po powrocie do kraju rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Utwory z jego debiutanckiego tomiku, kresek i futuresek, w niczym nie zdradzają pochodzenia autora. Nie była to pewnie kwestia ukrywania się – raczej naturalny wpływ atmosfery tużpowojennego Krakowa. Wcześniej raczej nieobecny temat rodzinnej miejscowości powraca po wojnie wielokrotnie w twórczości Młodożeńca, a poeta w wierszu O wsi bez żadnego wstydu wyznaje:

Wiejski kraj kochany
pobielane ściany

cały świat rodzony
te Dobrockie strony...